

Teksty Drugie 2006, 6, s. 76-82



Poetyka i polityka

Aleksandra Ubertowska

Poetyka i polityka

Prace poświęcone różnym aspektom twórczości Tadeusza Różewicza utworzyły pokaźną bibliotekę przedmiotową, sukcesywnie wzbogacaną o kolejne pozycje (spośród najnowszych ważnych publikacji warto wymienić wznowioną i poprawioną wersję monografii Tadeusza Drewnowskiego, książki Roberta Cieślaka, Ireny Górskiej, Andrzeja Skrendo, Lidii Wiśniewskiej¹). Ten przyrost opracowań historycznoliterackich wymusza wewnętrzna dynamika pisarstwa autora *Regio*, a zwłaszcza publikacja kolejnych tomów poetyckich. Ostatni wspaniały twórczy okres w biografii twórczej Różewicza zainicjowała *Płaskorzeźba*, a zakończyły istotne (choć w opinii niektórych krytyków dość zróżnicowane, by nie powiedzieć nierówne pod względem poziomu) zbiory *Szara strefa* i *Wyjście*. Zarzuty nieusatisfakcjonowanych krytyków (by odwołać się tu do recenzji Piotra Michałowskiego, opublikowanej w jednym z ostatnich numerów „Kresów”²) można oczywiście łatwo odeprzeć, przypominając fundamentalną dla badaczy tekstów Różewicza prawdę o „laboratoryjnym” charakterze jego pisarstwa, które określa gest odrzucenia idei dzieła sztuki jako doskonałego, skończonego wytworu, „językowego gadżetu”, i sprzężo-

¹/ T. Drewnowski *Walka o oddech biopoetyka. O pisarstwie Tadeusza Różewicza*, WAIiF, Warszawa 2002; R. Cieślak *Oko poety. Poezja Tadeusza Różewicza wobec sztuk wizualnych*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1999; I. Górka *Dramat jako filozofia dramatu na przykładzie twórczości Tadeusza Różewicza*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2004; A. Skrendo *Tadeusz Różewicz i granice literatury. Poetyka i etyka transgresji*, Universitas, Kraków 2002; L. Wiśniewska *Między biegunami i na pograniczu. O „Białym małżeństwie” Tadeusza Różewicza i poezji Zbigniewa Herberta*, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1999.

²/ P. Michałowski *Od milczenia do logorei*, „Kresy” 2005 nr 3.

ny z gestem tym ruch deziluzji, odsłaniania faz pisania, poprzedzających w tradycyjnych poetykach moment ukonstytuowania się dzieła literackiego. Ta filozofia twórcza, wymierzona przeciwko pojmowaniu wiersza jako swoistego „artefaktu, ładnego przedmiotu” zyskuje na znaczeniu w epoce wszechogarniającego konsumpcjonizmu, kiedy to literatura coraz częściej staje się produktem zmyślnych strategii marketingowych, wypadkową rynkowej gry interesów wydawców i sztucznie tworzonych potrzeb czytelników.

Książka Tomasza Kunza *Strategie negatywne w poezji Tadeusza Różewicza. Od poetyki tekstu do poetyki lektury*³ bezpośrednio odnosi się do przywołanych tu kwestii. Znamionuje ją przede wszystkim wiedza o tym, z jakiej pozycji, z jakiego miejsca w historii literatury przemawia dziś interpretator, przymierzający się do opisu Różewiczowskich tekstów. Autor ma głęboką świadomość uwikłania współczesnego literaturoznawcy we wspomnianą wcześniej przestrzeń „różewiczologicznej biblioteki”, której mądre ogarnięcie i uporządkowanie wymaga odrębnej, czasochłonnej pracy intelektualnej i zróżnicowanych kompetencji. Krakowski literaturoznawca wielokrotnie powraca do ujęć, które zyskały status kanonicznych, mają swoją ustaloną pozycję w historii i teorii literatury (prace Zbigniewa Siatkowskiego, Jana Błońskiego, Ryszarda Nycza, Krzysztofa Kłosińskiego, Janusza Sławińskiego), często wchodzi z nimi w spór, nie po to, by obnażyć ich „anachroniczność”, lecz przeciwnie, poddać orzeźwiającej konfrontacji ze zjawiskami, które zaznaczyły swoją obecność w ciągu ostatniej dekady, w tym również z pracami młodszych badaczy (Zbigniew Majchrowski, Dorota Wojda, Andrzej Skrendo). Czasami można jednak odnieść wrażenie, że ta, słuszna skądinąd, praktyka badawcza bywa w książce Kunza nadużywana; zbyt często autor porusza się w horyzoncie, wytyczonym przez wspomnianych autorów, nie zaznaczając wystarczająco wyraziście swojego stanowiska w omawianych kwestiach (poprzez, chociażby, dobór innych, rzadko interpretowanych wierszy Różewicza). Jest to szczególnie widoczne tam, gdzie autor bada opisane już wcześniej zależności czy inspiracje płynące ze strony Awangardy Krakowskiej i poezji Przybosa, chociaż z dzisiejszej perspektywy ciekawsze i bardziej pożądane byłyby próby osadzenia Różewicza w innych kontekstach historycznoliterackich. Mam tu na myśli relacje niekoniecznie przebiegające w porządku inspiracji czy zapożyczeń; na przykład w rozdziale poświęconym rozmaitym instancjom podmiotowym, a właściwie multiplikacji podmiotowych ról i kreacji (w tym również przejawom dezindywidualizacji podmiotu/anonima), przebiegających na różnych poziomach organizacji tekstu wręcz oczywistym obszarem porównawczym wydają się „podmioty mediumiczne” Miłozsa, przejawiające się w postaci powtarzalnych, silnie „wdrukowanych” w wyobraźnię poetycką autora *Trzech zim* archetypicznych person (Mistrz/Uczeń, Pielgrzym, Poeta, Anima/podmiot kobiecy), podlegającym regule stałej wymienności ról i pozycji (o czym pisali swojego czasu Aleksander Fiut i Marek Zaleski). Jest to poety-

³/ T. Kunz *Strategie negatywne w poezji Tadeusza Różewicza. Od poetyki tekstu do poetyki lektury*, Universitas, Kraków 2005.

ka pod wieloma względami odmienna od tej, którą uprawia Różewicz, ich zestawienie i porównanie odsłania jednak ciekawe kontrapunktowe napięcia, ukazujące, być może, dwa bieguny konstruowania podmiotów lirycznych w polskiej poezji współczesnej.

Rozprawa Tomasza Kunza wypełnia istotną lukę w obrębie literatury przedmiotu, poświęconej twórczości Różewicza. Wydano bowiem sporo publikacji omawiających w sposób syntetyczny dorobek dramaturgiczny pisarza, wiele jest w „różewiczologicznej bibliotece” monografii o wąsko zakrojonej (w znaczeniu tematologicznym bądź formalnym) problematyce (intertekstualność, „traumatyczność”, transgresyjny charakter dzieła Różewicza), odczuwało się jednak dotkliwy brak kompetentnego studium poświęconego specyficznym właściwościom poetyki autora *Plaskorzeźby*. Studium Kunza doskonale wpisuje się w to zapotrzebowanie; zamierzeniem autora było wszak, by zacytować fragment rozdziału wstępnego, „dokonanie opisu i analizy zasadniczych cech poetyki Tadeusza Różewicza w oparciu o całość jego poetyckiego dorobku przy zastosowaniu metod krytycznych odwołujących się do teorii odbioru dzieła, teorii jego budowy retorycznej, teorii aktów mowy” (str. 7). Kunz poddaje drobiazgowej i systemowej analizie poszczególne aspekty i poziomy organizacji wierszy Różewicza (stylistyka, wersyfikacja, konstrukcja podmiotu lirycznego, kompozycja, instancje odbiorcze), sytuując je na tle istniejącego stanu badań z zakresu teorii literatury. Pokazuje w ten sposób rozległość i formalne zróżnicowanie Różewiczowskich tekstów i strategii poetyckich, zagarniających najistotniejsze zagadnienia i punkty sporne, które stawały się przedmiotem głośniejszych debat w obrębie polskiej nauki o literaturze. Jest to zarys nieco „podręcznikowy”, na pewno silnie osadzony w tradycji strukturalistycznej, Kunzowi udało się jednak przekształcić go w czytelną ramę, porządkującą analityczne rozpoznania w sposób przejrzysty i badawczo płodny.

Kunz zresztą za każdym razem w interesujący sposób przeformułowuje tradycyjną problematykę teoretycznoliteracką, którą następnie przedstawia i rozwija w porządku „nicowania samooczywistości”, odsłaniania wewnętrznych ambiwalencji, skrywanych pod pozorem tradycyjnych, akademickich ujęć. Rozbija w ten sposób fundament, przyczyniający się do utrwalania nawyków interpretacyjnych, których ofiarą padały teksty Różewicza, zwłaszcza w ramach egzegezy szkolnej. Przegląd stanowisk w omawianych kwestiach, od którego rozpoczyna się niemal każdy z rozdziałów prowadzi niejednokrotnie do formułowania konstatacji odkrywczych, stawia w nowym świetle ustalone, zdawałoby się, stwierdzenia na temat Różewiczowskiej poetyki. Dzieje się tak choćby w rozdziale pierwszym, poświęconym wersyfikacji, w którym rozpoznania autora wiodą do następującej konkluzji:

Mówienie o systemie wersyfikacyjnym [tzw. IV systemie] wydaje się nieuzasadnione w przypadku poety, który z premedytacją rezygnuje z wszelkich dostępnych sposobów urozmaicenia rytmicznej struktury swojego wiersza i ogranicza się w praktyce delimitacyjnej do jednego w zasadzie kryterium: logiczno-składniowego, rozkładając na dodatek pauzy wersyfikacyjne na najsłabszych działach składniowych. (str. 45)

Podobnie rzecz można o rozpoznaniach, sformułowanych przy końcu rozdziału drugiego (poświęconego stylistyce), mówiących o zastąpieniu „języka adekwatnych nazw” – „siatką rozplenających się horyzontalnie znaków” (str. 63).

Nie negując oczywistych walorów rozprawy Kunza, chciałoby się jednak zaznaczyć polemiczny stosunek wobec wielu zastosowanych przez niego metod badawczych i interpretacji. W trakcie lektury książki krakowskiego autora towarzyszyło mi niejasne poczucie, że stojące u jej podstaw założenia – „redukcjonistyczne”, ograniczające pole badawcze do kwestii z zakresu poetyki – w pewien sposób sprzeniewierzają się najważniejszym zasadom patronującym twórczym poczynaniom Różewicza. Jego poezja bowiem – to bodaj najbardziej znamienny jej rys – wyłamuje się spod władzy metateorii, niejednokrotnie przejmując jej przywileje czy kompromitując uroszczenia; można by powiedzieć, że Różewicz postępuje w duchu wczesnej filozofii Derridy, skutecznie rozmontowując „metafizyczne opozycje” między literaturą a filozofią (teorią, metatekstem), o czym pisał w swojej książce, nieco inaczej rozkładając akcenty, Andrzej Skrendo. U Kunza teoretyczne dociekania tworzą autonomiczny świat, podlegają „samozwrotnej dynamice” i w pewnym sensie odrywają się od swojego przedmiotu. Trudno pojąć również sens innych redukcji, przybierających formę odcinania analiz od kontekstów filozoficznych, etycznych itp., zwłaszcza że Różewicz zawsze ujmuje istotę literatury „holistycznie”, jako „coś więcej (powiedzielibyśmy nawet, znacznie więcej) niż literackość”, jakkolwiek by jej nie pojmować – widzi ją jako część wielkiej przestrzeni dyskursywnej i z pewnością sytuuje na przecięciu tekstu i doświadczenia.

Wydaje się więc, że zarówno omówienie pewnych kwestii teoretycznoliterackich, jak i analizy konkretnych Różewiczowskich tekstów w książce Kunza domagają się poszerzonego ujęcia. Na przykład konkluzje wieńczące rozdział czwarty (o podmiocie) wiele zyskałyby, gdyby osadzić je na tle współczesnych filozoficznych koncepcji subiektywności, w ujęciu Rolanda Barthes’a, Michela Foucaulta, Jacquesa Lacana (z czego, trzeba uczciwie przyznać, tłumaczy się autor w końcowych fragmentach rozdziału).

Jednym z powodów nieustającej aktualności dzieła Różewicza, przywołującego ciągle nowe interpretacje jest, jak sądzę, jego niezwykła „profetyczność”, zdolność do antycypowania dyskursów i metod badawczych czy nawet nurtów myślowych, które wyłania współczesność. W tym sensie moglibyśmy powiedzieć, że Różewicz napisał *Opowiadanie traumatyczne* wtedy, kiedy nie istniało jeszcze odpowiednie instrumentarium pojęciowe i badawcze, które pozwoliłoby nam w pełni zrozumieć wszystkie treści antropologiczne, jakie tekst ten w sobie zawiera; w jakimś sensie więc autor *Wyjścia* zaprojektował przestrzeń dyskursywną, która pojawiła się dopiero dwadzieścia lat później. Ujmując rzecz inaczej, kluczowe pojęcia z Różewiczowskiego słownika (trauma, nic/nicość, negatywność, wojna/Holokaust) w ciągu minionych dziesięcioleci rozwinęły się w rozbudowane dyskursy; chciałoby się wiedzieć, jak krakowski badacz sytuuje się wobec nowych sposobów rozumienia wspomnianych pojęć. I tak, zdanie Kunza „wiersz [Różewicza] jest traumą i klęską” (str. 114) wydaje się zarówno skrótem myślowym, jak i nieuprawnionym

poszerzeniem znaczenia słowa „trauma”, biorącym w nawias współczesne ważne artykuły i książki Cathy Caruth⁴, Dori Laub, Shoshany Felman⁵. Trauma nie jest po prostu synonimem okaleczenia, jest to okaleczenie szczególne, które ma swoją etiologię, wewnętrzną logikę rozwojową (z okresem latencji, zawieszenia, o którym pisał już Freud), ujawniające się za pośrednictwem określonego zespołu artykulacji. Wiersz (zwłaszcza w ramach metodologii, którą operuje Kunz) nie bardzo może „być traumą”; trauma wszakże zawsze ma swój podmiot, rozwija się w obrębie określonej biografii.

Kolejnym obszarem dyskursywnym, który zaznaczył swoją obecność w ciągu ostatnich dziesięcioleci, potwierdzając tym samym trafność Różewiczowskich intuicji wydaje się współczesny namysł nad sensem i myślowym dziedzictwem Holokaustu. Spowodował on istotne przegrupowania, „przesunięcia tektoniczne” w ramach różnych dyscyplin naukowych, wymuszających reinterpretacje wielu ważnych zagadnień, w tym również tych, do których nieustannie powraca Różewicz (i o których pisze Kunz). Myślę tu zwłaszcza o ważnych wierszach poświęconych Hölderlinowi, a zainspirowanych eseistyką Martina Heideggera. Jak to przekonująco wykazał w swojej znakomitej książce Victor Farias, esej *Hölderlin i istota poezji*⁶ – niezmiernie popularny wśród polskich humanistów, widniejący na listach lektur obowiązkowych w ramach studiów polonistycznych – to tekst wykładu wygłoszonego przez Heideggera w roku 1936 w Instytucie Germańskim w Rzymie w trakcie wieczoru uświetniającego współpracę między reżimem Mussoliniego i nazistowskim państwem Hitlera; powstał zatem w okolicznościach, które całkowicie zmieniają jego wymowę. Nieuzasadniona wydaje się więc teza Tomasz Kunza, który zarysowuje tradycję myślową, wieszczącą kres zachodniej metafizyki i pewnej estetyki „sprzed doświadczenia Auschwitz”, wiodącą od Heideggera poprzez Lévinasa do Lyotarda i Lacoue-Labarthe’a. Ci trzej ostatni wpisują się raczej w linię „estetyki po Oświeceniui”, zainicjowanej przez Theodora W. Adorno, bliską również Różewiczowi. Kunz wpisuje Heideggera w tradycję opisywania świata „po Zagładzie, po Końcu, po czasie marnym” (str. 109), tymczasem określenia te nie są wcale równoważne. Pozorne powinowactwo skrywa różnice, których nie można pogodzić, pomiędzy którymi nie może dojść do „pojednania” (*Versöhnung* – co za wyświechtane i naznaczone hipokryzją słowo!). Świat po Zagładzie opisują (i oplakują) Adorno, Lévinas, Lyotard, Derrida, Blanchot; „czas marny” natomiast, o którego nadejściu dwuznacznie i obłudnie orzeka Heidegger jest raczej „czasem mar-

4/ Zob. C. Caruth *Introduction*, w: *Trauma. Explorations in Memory*, ed. and introd. by C. Caruth, John Hopkins University Press, Baltimore 1995; A. Bielik-Robson *Słowo i trauma*, „Teksty Drugie” 2004 nr 5.

5/ S. Felman, D. Laub *Testimony. Crises of Witnessing in Literature, Psychoanalysis and History*, Routledge, New York 1992.

6/ V. Farias *Heidegger i narodowy socjalizm*, przeł. P. Lisicki, R. Marszałek, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997, s. 34-35.

nym” Celine’a i Ezry Pounda, czasem „skarlenia” starych, arystokratycznych społeczeństw, które w opinii konserwatywnych myślicieli, poddały się dyktatowi nowoczesności, demokracji, artystycznych awangard – nowoczesności, której niezmiernie ważnym składnikiem była asymilacja europejskich Żydów.

Różewicz zresztą nieustannie spiera się z Heideggerem wyszydza jego karkołomne koncepty stylistyczne. Wypowiedzi poświęcone Heideggerowi są, jak sądzę, w dużej mierze „psychomachią”, próbą odebrania, „przekodowania” Heideggerowskich interpretacji Hölderlina (zmienia je zresztą kontekst *Ocalonego, nożyka profesora*, poematu *recykling*).

Piszę o tym wszystkim po to, by unaocznic ograniczenia płynące z przyjęcia optyki tak silnie zawężonej do kwestii z zakresu poetyki. Można domniemywać, że silniejsze uruchomienie tropów, wiodących w stronę współczesnych, poststrukturalistycznych debat filozoficznych, etycznych – a zatem choćby „przeczytanie” „Heideggerowskich” wierszy Różewicza przez „sprawę Paula de Mana” czy konsekwencje zwrotu etycznego – mogłoby przyczynić się do zupełnie innego oświetlenia zagadnień, którymi zajmuje się w swojej książce Tomasz Kunz (na przykład kwestii szeroko rozumianej podmiotowości czy „stylów lektury”). Nie ukrywam, że te polemiczne dygresje mają po części charakter osobisty, pozostają w związku z moimi własnymi doświadczeniami lekturowymi i interpretacyjnymi, których obiektem były niegdyś Różewiczowskie teksty. Polemika jest więc w tym przypadku również auto-korektą, próbą naprawienia „niedoczytań”, zafałszowań interpretacyjnych, które uwidaczniają się z pewnego dystansu, przez pryzmat odmiennych lektur i inaczej sprofilowanej wiedzy o literaturze.

Aleksandra UBERTOWSKA

Abstract

Aleksandra UBERTOWSKA,
University of Gdańsk

Poetics and politics

Review of a book by Tomasz Kunz entitled *Strategie negatywne w poezji Tadeusza Różewicza. Od poetyki tekstu do poetyki lektury*, ['Negative strategies in Tadeusz Różewicz's poetry. A poetics of the text into a poetics of the reading'] (Universitas publishers, Cracow 2005).

T. Kunz's book is an authoritative analysis of certain specific characteristics of Różewicz's poetics. The author's juxtaposes the existing extensive literature on the subject against the most recent readings of the Polish poet's works and relevant literary-theoretical currents. A juxtaposition of this sort enables one to view the 'canonical' readings of the Różewicz oeuvre from a different perspective. As the book's reviewer and interpreter of the poet's oeuvre in one, Ms. Ubertowska has pointed out to certain difficulties occurring when it comes to describe the poet's output from the poetics' standpoint alone.